

# NASZ PRZYJACIEL

Dodatek tygodniowy do „Głosu Wąbrzeskiego“ poświęcony sprawom oświatowym kulturalnym i literackim.

Nr. 42

Wąbrzeźno, dnia 27 października 1928 r.

Rok 5

## Ewangelja

Wówczas odszedłszy Faryzeuszowie, radzili się jakoby Jezusa podchwycili w mowie. I posłali Mu Ucznie swoje z Herodyany, mówiąc: Nauczycielu, wiemy, że prawdę kochasz, i drogi Bożej w prawdzie nauczasz, a nie dbasz na nikogo, albowiem nie oglądasz się na osobę ludzką: powiedzże nam tedy, co się zda, godzili się czynsz dawać Cesarzowi, czyli nie? A Jezus poznawszy złość ich, rzekł: Czemu Mnie kusicie, obłudnicy? Pokażcie mi monetę czynszową. A oni Mu przynieśli denar. I rzekł im Jezus: Czyj jest ten obraz i napis. Rzekli Mu: Cesarzski. Tedy powiedział im: Więc oddawajcie Cesarzowi, co jest Cesarzkiego, a Bogu, co jest Boskiego.

## Nauka z Ewangelji

Co było powodem, że faryzeusze zapytali Zbawiciela, czy dozwolonem jest płacić cesarzowi podatki?

Żydzi jako naród wybrany, którego Panem był Bóg, byli zobowiązani takie płacić tylko podatki, które przeznaczone były na służbę Bożą, utrzymanie świątyni i kapłanów. Odkąd zostali ujarzmieni przez Rzymian, musieli także cesarzom rzymskim płacić podatki. Powstała stąd kwestja, t. j. pytanie, czy te przymusowe podatki opłacane cesarzowi do celów politycznych nie wykraczają przeciw prawom Boga.

O ile chcieli faryzeusze tem pytaniem pochwycić w mowie Zbawiciela?

Zamiarem ich było oskarżyć Go jako buntownika u rzymskiego starosty, gdyby był uznał płacenie podatków za niedozwolone, a uczynić Go nienawistnym u ludu rzymskiego, który ucisk podatkowy z wielką znosił goryczą, gdyby był oświadczył, iż podatki płacić trzeba.

Dlaczego faryzeusze wypowiadają Zbawicielowi tę wielką pochwałę, iż jest prawdziwy i nie dba na nikogo?

Pochwała ta była wprawdzie zupełnie słuszną, gdyż Jezus Chrystus zawsze nauczał otwarcie, stanowczo, odważnie, nie troszcząc się o pochwałę

lub nagane ludzi, że sami nawet faryzeusze temu zaprzeczyć nie mogli. Ale tym razem mówili to obłudnie, ażeby tem pochlebstwem wyludzić Mu nie baczne oświadczenie i zgubić Go przez nie.

Kto podobien jest do tych obłudników?

Ci, którzy chcąc oszukać bliźnich, zewnątrznie okazują się pobożnymi i świętymi a wewnątrz pełni są złości, mają miód na języku a w sercu żółć i zgają jako skorpiony, kiedy się nie spostrzeżemy i tego się nie spodziewamy. Żż obłudą tyle jest połączonych niecnót. (Mat. 23). Dlatego żaden grzech nie bbył tak wstrętnym dla Chrystusa i żadnemu tak mocno nie przyganiał jak obłudnikom.

Dlaczego każe Sobie Jezus Chrystus pokazać monetę podatkową i dlatego pyta o obraz i napis na niej?

Ażeby zmusić niejako pytających do dania samym sobie odpowiedzi, gdyż pieniądz podatkowy z obrazem i napisem panującego pokazywał jasno, że kraj należy do cesarza. Do kogo zaś kraj należy, temu są posłuszni i płacą podatki mieszkańcy wedle prawa i obowiązku. Tą odpowiedzią, że pieniądz podatkowy ma na sobie obraz i napis cesarza przyznali sami faryzeusze, że cesarz jest rzeczywistym ich panem. I przez tę odpowiedź załatwiona została sama przez się sprawa, czy wolno cesarzowi płacić podatki i stąd to mógł Jezus Chrystus po prostu powiedzieć: „Oddajcie tedy cesarzowi co cesarskiego, a co jest Bożego Bogu“.

Dlaczego dodał Jezus: oddajcie Bogu, co jest Boskiego?

Ażeby wyjaśnić, że Żydzi, choć rzeczywiście pod względem ziemskim zostawali pod obcym panowaniem, mimo to nie przestawali być poddanymi Boga a więc przez to mieli obowiązek pod względem religijno - moralnym i kościelnym wszystko wykonywać, jak dawniej, kiedy mieli własnych królów. Płacenie więc podatków świeckich panom nie wkracza przeciw żadnemu prawu Bożemu ludu Izraelskiego. Ponieważ Pan Jezus przyznał wszystkim zaszczyty i prawa ludu jako przymierzeńca Boga i przypomniał stanowczo powstające stąd powinności, przeto nie mogli Mu szkodzić wobec ludu faryzeusze. Wten sposób potargał Jezus Boską Swą mądrością prawdą wszystkie sidła, w które Go pochwycić chcieli.



Czego możemy się jeszcze nauczyć z odpowiedzi Zbawiciela?

Jezus Chrystus nie dał się odstraszyć ani pochlebstwami ani groźbami od spełnienia wszędzie i zawsze tego, co jest słusznym i sprawiedliwym. Stwierdził On na nowo przez Swą nieustraszoną odpowiedź to, co przyznać musieli sami nawet faryzeusze, że mówi prawdę, że uczy dróg Bożych i prawdy, nie dbając o nikogo.

W tem to powinni chrześcijanie naśladować próżnemi słowami: „co ludzie powiedzą?” Cóż to nas obchodzi, jeżeli ludzie źle o nas myślą i mówiąc bylebyśmy tylko Bogu się podobali. On tylko jeden może nam przynieść prawdziwy pożytek a i szkodzić, dlatego Jego tylko winniśmy się bać jak mówi Chrystus: „Nie bójcie się tych, którzy ciało zabijają, ale duszy zabić nie mogą, ale bójcie się raczej Tego, który ciało i duszę do piekła wtrącić może”. (Mat. 10. 28).

## Zycie religijno-społeczne powiatu wąbrzeskiego

(Z Przyszłości kościoła. — Życie organizacyjno - społeczne. — Walczyć trzeba z demagogią i z wrogami kościoła. — Potrzeby wioski. — Muzeum p. W. Mieczkowskiego.)

(Od specjalnego wystannika Głosu Wąbrzeskiego.)

Parafia „Niedźwiedź” nie należy do większych parafii na Pomorzu a zajmuje właściwie średnie stanowisko co do wielkości, bo liczy 850 dusz, gdy inne parafie posiadają 1500 i wyżej dusz. Do parafii niedźwiedzkiej należy jeszcze Dębowa Łąka, gdzie



Kościół parafjalny w Niedzwiedziu

jes tkościół filjalny, do którego ks. proboszcz z Niedzwiedzia musi dojeżdżać, oraz część Jaworza Kościół tutejszy zbudowany przez krzyżaków w wieku 14, stoi na dość wysokiem wzniesieniu. Musiała to być dawniej warownia, na co wskazuje struktura wieży.

Ciekawy szczegół, jaki można zaobserwować we wszystkich nieomal kościołach pokrzyżackich, a mianowicie ten, że kościoły te nie przedstawiają jednolitego charakteru, stylu. — Stało się to na skutek tego, że zwykle przed kaplicą, która była niewielkich rozmiarów stawiano basztę obronną. Później, gdy już nie było niebezpieczeństwa napadu ze strony nieprzyjaciół, lub wskutek innych przyczyn celem rozszerzenia kaplicy łączono ją z basztą murami i w ten sposób powstawał kościół. To nam tłumaczy, dlaczego niejednen Przybytek Pański na Pomorzu od frontu wygląda jak jaki zamek warowny a od szczytu przedstawia więcej podobieństwa do świątyni. Ten charakterystyczny szczegół uderza nas w kościele Niedźwieckim: szczyt bardzo ładny gotyk nadwisłański, front ma już wygląd twierdzy obronnej.

Kościół ten jest pod wezwaniem św. Jerzego a jeszcze w wieku 17-tym należał do patronatu kapituły Płockiej.

Do kościoła Niedźwieckiego wchodzi się po dość długich schodkach kamiennych. Cmentarz cały otoczony kasztanami. Szczególnie malownicze wrażenie wywiera kościół, gdy się nań popatrzy z oddali, z perspektywy. Taki motyw niejednego mógłby znieść malarza, aby uwiecznić to piękno na płótnie. Wieża kościoła ośmiokątna, fasada cała z kamienia, przypomina fasadę kościoła w Łobodach. Podobieństwo stylu, kształtu nasuwa myśl, że musiała to jedna ręka i jeden pomysł budować te obydwa kościoły. Wchodzimy do kościoła. Wnętrze jego miłe. W ołtarzu głównym obraz serca Jezusowego. Wchodząc do kościoła po prawej stronie zbudowana jest kapliczka rodziny Mieczkowskich, właścicieli słynnego już na całą Polskę Niedzwiedzia o którym słów kilka później. Dawniejszym proboszczem parafji był ś. p. ks. proboszcz Dr. Wojciech Pobłocki, spoczywający na cmentarzu niedźwieckim, obecnym proboszczem jest ks. Łowicki już od lat czterech. Życie społeczno organizacyjne wioski przedstawia się w sposób następujący. Jest towarzystwo Ludowe, któremu przewodzi ks. proboszcz, także na czele kółka Rolniczego stoi ks. proboszcz, protektorem młodzieży żeńskiej również jest ks. proboszcz. Towarzystwo Młodzieży Męskiej jest w zawieszeniu. Widzimy z tego, że duchowemu pasterzowi parafji nie uchyla się od pracy społecznej, lecz wszędzie bierze czynny udział, co bezwzględnie musi wywierać dodatni wpływ na człon-



ków towarzystw, którzy widzą swego patrona interesującego się ich życiem.

Duchowieństwo zawsze odgrywało w życiu Polski zbawienną rolę i dzisiaj, gdy zewsząd czują wrogowie kościoła na wiarę naszą św. gdy młodzież pozbawiona opieki łatwo daje posłuch różnym wywrotowym hasłom, rola księży może się okazać zbawienną, jeśli wejdą oni bliżej w lud i zaczynają przedkładać, więc przez to niejednemu zaślepienemu demagogją oczy otworzą.

Z przerażeniem trzeba skonstatować, że już hała wywrotowe, jak brudna fala podmywać zaczyna tamę naszych wierzeń. Już niejedni przejęli się nauką, źródło i natchnienie czerpiącą z szatańskich hasel bolszewizmu, socjalizmu który jest tylko پوستem do komunizmu. Specjalnie otumaniona młodzież daje się chwycić na lep tych hasel, dlatego winyśmy wyteżyc wszystkie swe siły, aby nie dopuścić, by u nas działy się takie rozluźnienie obyczajów, taki upadek zasad i moralności, jak to się dzieje w nawpół żydowsko - masonskiej Bolszewji. Nikt inny tylko żydostwo międzynarodowe wypowiedziało wojnę kościołowi świętemu, stolicy Piotrowej a ziejąc jadem nienawiści do wszystkiego, co katolickiej polskie chce zburzyć te święte nasze ołtarze, na których straży stały całe pokolenia męczenników. (Ponoć i do Niedźwiedzia już zawitały żydowsko - masonskie nowinki, tak nam z bólem serca opowiadał jeden ze starszych mieszkańców tej parafji, który biadał nad tem, co się dzieje. Ale niepoddawajmy się złym myślom, prędzej, czy później prawda musi zatryumfować a te nieliczne objawy zepsucia zdoła się uleczyć, jeśli starsi będą młodzieży służyli dobrym przykładem. Trzeba być również sprawiedliwym, jeśli czasem zło się stanie, to nie wiemy zaraz młodzieży, która niedoświadczona ulega zbyt łatwo złym wpływom. Uderzmy się w piersi i przyznajmyw duchu, jak to często starsi zły przykład dają młodzieży. Nie potępiajmy ich i nie biadajmy, bo trzeba wiedzieć, że dobry przykład działa więcej, niż jaknajlepsza rada.

W Niedźwiedziu istnieje dwuklasowa szkoła, której kierownikiem jest nauczyciel p. Pozorski a nauczycielką jest p. Janina Wolfowa.

Niedźwiedź uskarża się na fatalną drogę do Jaworza, która koniecznie wymaga naprawy. We wsi jest dość duży młyn ale dotychczas w ręku Niemiec kim. Jest tu również mleczarnia ale ta należy do Polaka p. Wrzesińskiego z Lipnicy.

Osobny rozdział należy poświęcić muzeum p. Mieczkowskiego, które stanowi chlubę nie tylko tego majątku, lecz całego naszego powiatu. Prywatne to muzeum powstało dzięki wprost benedyktyńskiej pracy i zapobiegliwości p. W. Mieczkowskiego, który już od 35 lat niezmordowanie zbiera cenne pamiątki z czasów historycznych. Całego siebie i cały swój pałac oddał ten obywatel zasłużony na niwie narodowej tej tak umiłowanej przez siebie idei.

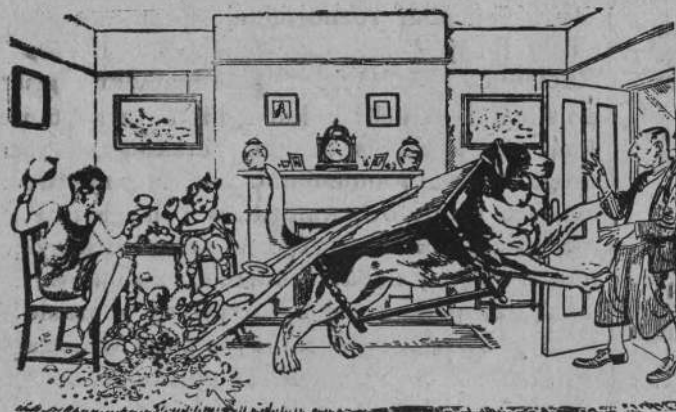
Są tu w tem muzeum nieocenionej wartości zbiory, jak np. meble, które ongiś były własnością króla serbskiego Milana. Ściany są ozdobione kolekcjami różnorodnej zbroi, jak oszczepy, dzidy, kosy kościuszkowskich kosynierów z pod Racławic, pistolety i t. p. Przepiękny jest zbiór polskich i tureckich karabeli, a szczególnie piękną jest karabela szacha perskiego, wysadzana drogocennymi kamieniami. Jest tu mnóstwo starożytnych sztyletów, kindżałów i oryginalny krucyfiks hiszpański z ukrytym w drzewcu krzyża sztyletem. Między bogatą kolekcją dzwonek, znajduje się dzwonek, który był używany w czasie wyboru Ojca Świętego. W sali rycerskiej w niszach stoją żelazne zbroje jak husarza polskiego, zbroje krzyżackie, austriackie, hiszpańskie itd. Zwraca uwagę przepiękny zegar Ludwika 16. Osobliwością jest różaniec z 17 wieku precudnie rzeźbiony z kości słoniowej różaniec Królowej Jadwigi, posiadający w miejsce paciorków głowy królowej Jadwigi, Jagiełły i innych ważnych osób. Na ścianach wiszą drogocenne stare obrazy a już nieocenione dzieło przykuwa oko widza a tym dziełem jest w marmurze kararyjskim statua naturalnej wielkości przedstawiającego tauna, wyjmującego cierń z nóżki nimfy. Rzeźba ta należy do najpiękniejszych, jaką kiedykolwiek stworzyli Niemcy. Bogaty jest tu zbiór porcelany saskiej, chińskiej, francuskiej. Cenny jest serwis do kawy z polskiej porcelany ofiarowanej ks. Józefowi Poniatowskiemu przez wojska polskie. Każda filiżanka ma napis jednej z bitew, stoczonych przez ks. Józefa. Również ciekawą jest kolekcja kieszonkowych zegarków słonecznych, których jest ze 100 sztuk. Niezmiernie rzadki okaz trzymetrowej wysokości waza z porcelany chińskiej jest rzadkim okazem, że tylko duże takie wazy znajdują się na całym świecie: jedna w Niedźwiedziu a druga w Berlinie. W jednej ze sal stoi łożo Napoleona, w którym ten wielki mocarz spał, podczas w jednym z miast podczas pochodu na Moskwę. Na pierwszym piętrze można oglądać różne wykopaliska, oraz trofea myśliwskie, różne meble stylowe.

Przepiękny jest park Niedźwiedzki półtorakilometrowej długości, zamknięty ze wszech stron strzyżonemi lipami holenderskimi.

Niedźwiedź więc ze swoim Muzeum, zajmuje wyjątkowe położenie w naszym powiecie i nic też dziwnego, że każdego roku zwłaszcza w porze letniej przybywają tu różne wycieczki aby obejrzeć to szczególnie muzeum, stworzone przez jednego człowieka, który wszystko poświęca dla umiłowanej swej idei.



# HUMOR



„Proszę Pani, albo kupimy sobie wyższy stół albo też mniejszego psa.“  
(„Passing Show“)

### Parwenjusz.

„Dla pewności kładę co wieczór swój portfel pod poduszkę.“

Te nie dia mnie, gdyż nie jestem przzwyczajony mieć głowę tak wysoko“  
(„Vikingen“)



### Na egzaminie.

— Nic pan nie umie, mój panie. Może mi pan powie przynajmniej, jakie są środki do wywołania potów?

— Pańskie pytanie, panie profesorze.

### Między kucharkami.

— Gdzie ty służysz teraz?

— U jakiegoś spirytysty.

— Co to znaczy?

— T ocoś doskonałego! Jeżeli coś słukę, opowiadam mu, że samo spadło na ziemię, a pan jeszcze mi daje pieniądze.  
(1)

### W szatni.

— Czy dałam panu szanownemu właściwe palto i kapelusz?

— Nie! Bardzo dziękuję.

### Dlaczego nie wychodzi zamaż.

Zapytano kiedyś znaną powieściopisarkę, dlaczego nie wychodzi zamaż.

— Mam w domu trzy rzeczy, które mi tak dokładnie obrazują charakter me za, że bardzo chętnie zrzekam się go.

— A cóż to jest takiego?

— Mam psa, który przez cały ranek szczeka z niezadowolenia; mam papugę, klnącą całe popołudnie i kota, którego całą noc niema w domu.  
(1)

### Niepewna.

— Niech się pani uspokoi — zapewnia lekarz pacjentkę, — nie jest to niebezpieczna choroba. Sam ją przebyłem.

— Tak, ale kto pana leczył l.

### U antykwaryusza.

Amerikanin: — Czy to pismo Homera jest rzeczywiście autentyczne?

Antykwaryusz: — Zapewniam pana. Za autentyczność ręczę.

Amerikanin: — Bo mnie zastanawia że słowo artylerja Homer napisał przez „i“.  
(1)



Starter na wyścigach każe sobie gotować jajko.“  
(„Life“)



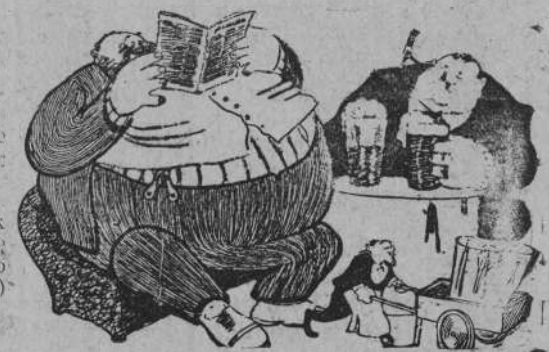
Sędzia: „Pierwsza osoba, która raz jeszcze będzie przeszkadzała, zostanie wyrzucona natychmiast na ulicę.“

Oskarżony: „Hip, hip, hurra!“  
(„Pele-Melle“)



Ona: „To była śmierć Zygryda“.

On: „Wcale mnie to nie dziwi.“  
(„Tatler“)



### Konsumenci en gros.

„Czytam właśnie, że konsumpcja piwa w naszym mieście znacznie się zmniejsza.“

„A któż to jest chory?“

(„Berlingske Tidende“)

### Hojność tatusia.

Podczas zbiórki ulicznej na pogorzeli ców mały Kazio zapytuje ojca:

— Tatusiu, czy pogorzelcom potrzebne są spodnie?

— Prawdopodobnie, ale dlaczego o to pytasz?

— Bo tatuś wrzucił do puszkii guzik od spodni...  
(„Welt im Bild“)